

WŁODZIMIERZ CHĘTKO

ur. 1924; Włodzimierz Wołyński



Miejsce i czas wydarzeń	Włodzimierz Wołyński, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, Żydzi we Włodzimierzu Wołyńskim, relacje polsko-żydowskie

Relacje polsko-żydowskie we Włodzimierzu Wołyńskim

Na pewno był negatywny stosunek do Żydów. Aczkolwiek można dodać –przychodziły dla przykładu jakieś święta, to moja mama specjalnie na święta Bożego Narodzenia zapraszała do domu starą Żydówkę, żeby przygotowała ryby. Pamiętam ją jak dziś, w rudej peruce. Żadnych „samów” ani innych marketów nie było, pod koszarami były żydowskie sklepy. Panie z rodzin wojskowych zamawiały wszystko u starego Żyda, który nazywał się Katz. I Katz z koszykiem na rękę po tych koszarach chodził i zgodnie z zamówieniem przynosił jajka, kury, co tam trzeba było. Jeśli chodzi o moich rodziców, to takiego negatywnego nastawienia nie było, ale pozostali, koszary, koledzy [mieli inny stosunek]. Ja miałem w pierwszej, drugiej klasie gimnazjum obowiązkowy język ukraiński, z którego oczywiście dzisiaj nic nie pamiętam. Ale był to obowiązkowy przedmiot i nauczycielem był Pan Kanuda. Od matematyki był Filarski. Tak że takie nazwiska pamiętam jeszcze sprzed wojny z tego gimnazjum. Mówiąc o tych stosunkach, to taką ciekawostkę powiem. Jest zima [19]39/[19]40. Myśmy oczywiście już w koszarach nie mieszkali. Mieszkaliśmy u ludzi pod koszarami –u naszej praczki, u naszej służącej. Kiedyś właśnie bardzo późno szedłem i visavis mnie idzie Żyd, którego ja z widzenia z tego okresu przedwojennego znam i on mnie też. I on przechodził koło mnie specjalnie tak, żeby mnie łokciem szturchnąć. Zawsze byłem trochę narwany, niewiele myśląc odwróciłem się i go w zęby z jednej, drugiej strony. Jeszcze coś krzyknąłem: „Gudłaju jeden!” Nie wiedziałem wtedy, bo nie znałem się jeszcze na umundurowaniu sowieckim, wyrasta jak spod ziemi ruski oficer, bo z tymi epoletami. Myślę sobie –no teraz to już będzie zadyma. A ten ruski oficer poprawia, wali tego Żyda w mordę tak, jak ja przed chwilą i mówi coś po rosyjsku: „Paszoł ty won!” coś takiego. Tak że ten stosunek był nie tylko u nas. Zresztą później z literatury, wiadomo, że nie cieszyli się wielką sympatią również i w Rosji, nie mówiąc później w Związku Radzieckim.

Data i miejsce nagrania	2009-11-09, Warszawa
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Daniel Zawiślak
Redakcja	Dagmara Spodar, Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"